

4. Pokora w nauczaniu Jezusa

„Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca.”

(Mt 11,29)

„Ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym.”

(Mt 20,27)

Kiedy w poprzednim rozdziale przyglądaliśmy się życiu Jezusa, dane nam było wejrzeć w pokorę Jego osobowości. Teraz posłuchajmy, czego chce On nas nauczyć! Kiedy zagłębimy się w słowa Pisma, które za chwilę przytoczę, wyrobimy sobie pojęcie o tym, jak często i jak wnikliwie Jezus mówił o pokorze. Ma ona doprowadzić nas do tego, byśmy się Jemu całkowicie otworzyli, aby i w naszym życiu Jego pokora stała się rzeczywistością.

1. Na wstępie skierujmy nasze spojrzenie na początek publicznego nauczania Jezusa: jakimi słowami rozpoczyna On Kazanie na Górze? – „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios.” I zaraz potem: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.” (Mt 5,3.5). Te pierwsze słowa Jego posłania ukazują nam warunki, jakie trzeba spełnić, aby wejść do Bożego Królestwa. One otwierają nam jedyną furkę, przez którą możemy wejść. Do ubogich, którzy nic nie mają w sobie, przyjdzie Królestwo Niebios. Cisi, którzy niczego w sobie nie szukają, posiadą ziemię. Błogosławieństwa Nieba i ziemi są dla pokornych. Tajemnicą ziemskiego jak i niebieskiego żywota jest pokora.

2. „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.” (Mt 11,29). Jezus ofiaruje nam siebie jako nauczyciela. Mówi nam, czego możemy się od Niego nauczyć i co u Niego możemy znaleźć: chce nas obdarować swoją pokorą i cichością, gdyż tylko w nich znajdziemy doskonały pokój duszy. Pokora jest naszym dobrem, naszym zbawieniem.

3. Uczniowie zaczęli się zastanawiać, który też spośród nich jest największy w Królestwie Niebios (Mt 18,3; Łk 9,46). Jezus postawił wśród nich dziecko i rzekł: „Kto się uniży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios.” – Kto jest największy w Królestwie Niebios? Oto w rzeczy samej pytanie największej wagi. Co będzie się liczyć w Królestwie Niebios, co będzie najważniejsze? Jezus ma na to tylko jedną odpowiedź: największą chwałą Niebios, najdoskonalszą łaską, prawdziwie niebiańskim usposobieniem jest pokora. „Kto bowiem jest najmniejszy między wami wszystkimi, ten jest wielki.” (Łk 9,48).

4. Matka Jakuba i Jana przyszła do Jezusa, oddała mu pokłon i prosiła: „Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie Twoim.” (Mt 20,21). Co odpowiada Jezus? „Zasiąść po prawicy mojej czy lewicy – nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane.” (Mt 20,23). Odwraca myśl od panowania i zamiast tego mówi o kielichu cierpienia i chrzcie unżenia. I dodaje: „Ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech

będzie sługą waszym, i ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym, podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć.” (Mt 20,27-28). Jak pokora jest oznaką Syna Człowieczego, tak w niebie będzie ona miarą chwały: najmniejszy będzie najbliższy Bogu. We wspólnocie pierwszeństwo obiecane jest najpokorniejszym.

5. Mówiąc do ludzi i do uczniów swoich o tym, że faryzeusze lubią pierwsze miejsce na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach, Jezus ponownie mówi: „Kto się będzie poniżał, będzie wywyższony.” (Mt 23,11). Uniżenie to drabina, po której człowiek wspina się do chwały w Królestwie Bożym.

6. Jezus zaproszony przez jednego z faryzeuszy, zauważył, że goście obierali sobie najlepsze miejsca u szczytu stołu. Co uczynił? – Opowiedział podobieństwo o gościu, który zupełnie skromnie usiadł na ostatnim miejscu, i którego gospodarz, widząc to, poprosił: „Przyjacielu, usiądź wyżej!” (Łk 14,7-11). Jezus podsumował owo podobieństwo w słowach: „Każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.” Żądanie jest jasne i nie da się ominąć; nie ma innej drogi: jedynie samouniżenie doświadczy wywyższenia.

7. Na zakończenie podobieństwa o zarozumiałym faryzeuszu i skruszonym celniku Jezus mówi raz jeszcze: „Każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.” (Łk 18,14). W obliczu Boga i Jego wartościowania bezwartościowe jest wszystko, czego nie przenika głęboka, prawdziwa pokora przed Bogiem i ludźmi.

8. Umywszy uczniom nogi, Jezus powiada: „Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi.” (Jn 13,14). Przykład i nakaz Jezusa są zupełnie jednoznaczne. Pan nie pozostawia uczniom wyboru i kto ma choćby najmniejsze pojęcie o posłuszeństwie, dla tego staje się całkowicie jasne, że pokora musi zostać pierwszym i najistotniejszym składnikiem naszego naśladownictwa.

9. Jeszcze przy stole podczas Ostatniej Wieczerzy uczniowie spierali się o to, który z nich jest największy. (Łk 22,24). Wtedy Jezus wytłumaczył im: „Kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący. ...Ja jestem wśród was jako ten, który służy.” Tajemnicza moc, w której działał Jezus, która pozwoliła Mu dokonać dzieła i którą nam oferuje, zwie się pokorą. Ona czyni mnie sługą wszystkich.

Ale jak rzadko się tego naucza i jak mało stosuje się to w życiu! Jak rzadko brak pokory bywa rozpoznany i jak rzadko się do niego przyznajemy! W obliczu faktu, że tylko niewielu osiąga godną uwagi miarę podobieństwa do Jezusowej pokory, musimy zadać sobie pytanie: ilu też może być tych, którzy czynią pokorę szczególnym przedmiotem wytrwałego dążenia i stałej modlitwy? Jak mało świat do tej pory oglądał prawdziwej pokory! Jak rzadko można ją znaleźć nawet w węższym kręgu wspólnoty! Czy ów brak pełnej miłości pokory i łagodności nie jest głównym powodem tego, że dzisiejszy świat prawie wcale nie chce nas słuchać ani brać poważnie?

„Najdostojniejszy z was niechaj będzie jak wasz sługa” (tak brzmi to w innym tłumaczeniu). Gdybyśmy mogli dostrzec, że Jezus ma tutaj nas na myśli! Wszyscy wiemy, co stanowi istotę wiernego sługi: oddanie interesom swego pana, żywa gorliwość podobania mu się, głęboka radość z jego powodzenia, jego chwały i szczęścia. Bywali w świecie słudzy, w których można było odnaleźć owo usposobienie i zdolności, dla których miano „sługi” nigdy nie było czymś innym jak zaszczytnym tytułem. Jednakże jak mają się sprawy z naszym własnym pożądanym owego zaszczytu? Czy doświadczyli już niektórzy z nas, do jakiej wolności i radości prowadzi życie, całkowicie poświęcone służbie Bogu? Cóż jednak stało się z tym

doświadczeniem, jakie miejsce zajmuje w twoim życiu owa służba teraz, w tej chwili? Czy nie musimy się uczyć pojmować wciąż na nowo, że Jezus nazywa nas „sługami” i że ta służba niesie z sobą wiele błogosławieństw, prowadząc nas do najwyższej formy wolności, jaką jest wolność od grzechu i od naszego własnego „ja”?

Z początku służba ta może nam się wydawać trudna, ale tylko dlatego, że pycha wciąż jeszcze mniema się być czymś szczególnym i przydaje sobie ważności. Jeśli jednak raz pojmujemy, że być niczym w obliczu Boga jest jedyną chwałą stworzenia, usposobieniem właściwym Jezusowi i radością Niebios, wtedy z całego serca przyjmujemy upokorzenia, spotykające nas podczas naszej służby dla Niego. Jedynie ten, kto ze spokojnym, wręcz radosnym usposobieniem znosi lekceważenie, naganę, upośledzenie, szyderstwo i drwinę, prześladowania itp., może uchodzić za prawdziwie pokornego. Jeżeli jednak nasze serce skłania nas do usilnych starań, by osiągnąć prawdziwe uświęcenie, wtedy na każde słowo Jezusa o samoponizowaniu baczymy z wciąż nowym zainteresowaniem. Żadne stanowisko nie będzie dla nas za niskie, żadne uniżenie zbyt głębokie i żadna służba zbyt błaha albo za trudna, jeśli tylko wolno nam będzie mieć udział w życiu Tego, który mówi: „Ja jestem wśród was jako sługa.”

Kochany czytelniku, oto jest droga do wyższego życia: niżej, wciąż niżej! Właśnie to Jezus wciąż od nowa musiał powtarzać swoim uczniom, którzy myśleli jedynie o swojej własnej wielkości w Królestwie Bożym: Nie ubiegajcie się i nie pytajcie o wywyższenie; jest ono dziełem Boga i Jemu trzeba je pozostawić. Pilnujcie raczej tego, by się uniząć i upokarzać i nigdy nie przyjmować wobec Boga i ludzi innej postawy, jak tylko sługi. Niech to będzie jedyny przedmiot waszych starań i modlitw! Bóg jest wierny. Jak woda szuka zawsze najniższych miejsc i wypełnia je, tak Bóg szuka istot unizających się i pustych, aby wywyższyć je i pobłogosławić przez swoją moc i chwałę. Kto sam siebie poniża – co powinno być naszą główną troską – będzie wywyższony – co już jest sprawą Boga, i co też uczyni przez swoją wszechmoc i w swojej wielkiej miłości.

Wielu ludzi sądzi, że pokora pozbawia nas wszystkiego, co szlachetne, śmiałe i odważne. Gdybyśmy mogli dostrzec, że sprawy mają się akurat odwrotnie, że mianowicie w pokorze wyraża się szlachectwo Królestwa Niebieskiego, królewska natura Pana wszystkich panów, że jest coś boskiego w tym, by się poniżyć i zostać sługą wszystkich! Pokora nie ma również nic wspólnego z krzywdą i upośledzeniem, jak wielu się obawia. Owszem – jest ona jedyną drogą do prawdziwej radości, gdyż przez nią Jezus zamieszkuje w nas; w niej spoczywa na nas Jego moc.

Jezus, jedynie w swoim rodzaju cichy i pokorny, wzywa nas, byśmy od Niego uczyli się drogi do Boga. Dlatego wciąż na nowo rozważajmy, co Pismo Święte mówi na temat tego najwyborniejszego dobra, jakim jest pokora, aż napełnią się nią nasze serca i myśli. Tym, czego nam najpilniej potrzeba, jest pokora i możemy być przekonani, że Jezus z całą pewnością obdaruje nas tym, czym sam jest! Jako Ten, który jest z serca cichy i pokorny, wejdzie do każdego spragnionego serca i dokona w nim swego dzieła.